Nr. 31. Kraków, Środa 8 Lutego 1888. Rocznik VII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku: — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wniosek szkolny księcia Liechtensteina.

II.

Druga część wniosku ks. Liechtensteina, poczynająca się od art. II, obejmuje to wszystko, co do sposobu wykonania zasad w art. I wyrażonych się odnosi.

Art. II przeto orzeka że z przestrzeganiem owych zasad, zastrzega się **ustawodawstwu krajowemu** wydanie ustaw, zmierzających a) do zakładania, utrzymania, urządzenia, kierownictwa i nadzoru publicznych szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, jak również do uregulowania ich stosunków między-wyznaniowych — b) do uregulowania prawnych stosunków osób stanu nauczycielskiego — c) do ustalenia potrzebnych na cele szkolnictwa ludowego, a więc także na naukę religii, wydatków i sposobu ich pokrycia — d) do ułożenia przepisów o prywatnych szkołach ludowych i prywatnych seminaryach nauczycielskich. Art. III zgodnie z obowiązującemi ustawami państwowemi (z 25 maja 1868 i z 14 kwietnia 1869) orzeka, iż regulatyw galicyjskiej Rady szkolnej krajowej z 25 czerwca 1867 pozostaje nienaruszonym — i dodaje (czego w dawnych ustawach nie było), że zmiana regulatywu tego tylko przez Sejm uchwaloną być może. Artykuły IV, V i VI są natury formalnej, orzekają o terminie wejścia w życie ustawy, znoszą dawne ustawy i rozporządzenia i poruczają wreszcie wykonanie tej ustawy ministrowi oświaty.

Z tego streszczenie widocznem jest, jak bezpodstawną jest legenda, która niewiadomo zkąd powstała, że wniosek ks. Liechtensteina wyłącza Galicyę i nadaje jej jakieś odrębne stanowisko, jakiego dotąd nie miała. Legenda ta urosła w biurach redakcyjnych dzienników wiedeńskich, a utworzono ją widocznie tylko w tym celu, żeby potem można pisać, iż Polacy za tę cenę gotowi są popierać wniosek ks. Liechtensteina. Tymczasem projekt ten nie stwarza dla Galicyi żadnego nowego wyjątku, wszystko, co w projekcie tym jest esencyonalne, t. j. art. I z jego dziewięciu paragrafami, stosuje się do Galicyi tak samo jak do wszystkich innych prowincyj państwa, zaś utrzymanie w mocy regulatywu Rady szkolnej krajowej nie jest niczem nowem, było ono bowiem już zawarte w dwóch ustawach państwowych. Nowy jest tylko dodatek, że zmiana regulatywu tego tylko przez Sejm uchwaloną być może — dodatek, który o tyle ma pewną dla kraju wartość, iż raz już zmieniono regulatyw bez uchwały Sejmu, coby przeto na przyszłość nastąpić nie mogło — ale z drugiej znów strony traci na wartości przez to, że w tej formie, jak go wnioskodawca ustylizował, nie mógłby być sankcyonowany, ponieważ zapomina o drugim czynniku ustawodawczym, o koronie, która ów regulatyw na prośbę Sejmu wydała.

Wszakże projekt ks. Liechtensteina nie tylko że nie czyni żadnego wyjątku dla Galicyi, ale nawet znosi niektóre już dla kraju naszego poczynione wyjątki. Wiadomo, że nowela z 2 maja 1883 na wyjątki pewne dla Galicyi zezwoliła. I tak: ustawodawstwo nasze nie jest krępowane przepisami ustawy państwowej co do ilości lat nauki w szkole ludowej; projekt ks. Liechtensteina oznacza tę ilość lat, bez wyjątku dla Galicyi. Nowela ta orzekła, iż w Galicyi nie obowiązuje przepis drugiego ustępu §. 48, w którym orzeczono, iż kierownik szkoły ma być tego samego wyznania co większość dzieci — projekt ks. Liechtensteina odnosi to postanowienie już nie tylko do kierownika, ale do wszystkich nauczycieli, zaostrza to dalej tem, iż nie mówi o większości dzieci, ale o dzieciach w ogóle — wyjątku jednak dla Galicyi nie czyni. Tak więc w dwóch ważnych punktach, w których ustawodawstwo krajowe galicyjskie nie było krępowane przez ustawę państwową, projekt ks. Liechtensteina je krępuje, i dawne dla kraju naszego poczynione wyjątki znosi. Tak wygląda w świetle prawdy owa legenda, iż projekt ten daje krajowi naszemu wyjątkowe stanowisko.

Że on jest bardziej autonomiczny niż obowiązująca ustawa — zaprzeczyć trudno. Dość powiedzieć, że ustawa państwowa obejmuje 75 paragrafów, gdy „zasady“ Liechtensteina mieszczą się całkowicie w dziewięciu — oczywiście przeto zostawia on znacznie szersze niż obowiązująca ustawa pole dla ustawodawstwa krajowego, daje mu znacznie więcej szczegółów do unormowania. Jest więc projekt bardziej autonomiczny, niż ustawa — zwłaszcza pod tym względem, iż daje krajom całe ustawodawstwo o seminaryach nauczycielskich, które dotąd podlegały ustawodawstwu centralnemu.

A jednak — mimo tego autonomicznego charakteru projektu, nie moglibyśmy się za nim oświadczyć, nie przypuszczamy też, żeby Koło polskie poszło na tę wędkę autonomiczną i projektowi temu do zwycięstwa dopomogło. Stawia on bowiem całe ustawodawstwo szkolne na gruncie niezdrowym, niezgodnym z tradycyą naszego szkolnictwa od czasów wiekopomnej komisyi edukacyjnej, niezgodnym także z piękną tradycyą Sejmu galicyjskiego z tych czasów, kiedy po pogromie r. 1864 — Sejm z prawdziwie świętym zapałem przystąpił do reformy szkół krajowych, kładł podwaliny przyszłego ustawodawstwa szkolnego, i — śmiało rzec można, a udowodnić to łatwo: świecił przykładem całemu państwu. Na gruncie niezdrowym, na gruncie z tradycyą narodową niezgodnym, nawet najszersza autonomia nic nie zbuduje. Gdy z a s a d y błędne — najlepsza wola i największa umiejętność ustawodawców krajowych autonomicznych, nie zdoła z tych błędnych zasad wysnuć dobrych ustaw.

To też jeżeli kiedy, to przy sposobności wniosku Liechtensteina dobywa się z piersi wołanie: d a j c i e n a m c a ł k o w i t ą, p e ł n ą, n i c z e m n i e k r ę p o w a n ą a u t o n o m i ę u s t a w o d a w c z ą i a d m i n i s t r a c y j n ą w z a k r e s i e s z k ó ł l u d o w y c h!

Pisali dla nas centraliści ustawy szkolne — okazało się, że złe są, bo w bardzo wielu szczegółach potrzebom i stosunkom kraju naszego nieodpowiednie (np. szkoły wydziałowe — seminarya nauczycielskie itp.) I po latach musiało przyjść do tego, że dla nas pewne wyjątki przyznać musiano, bo nam w przykrojonej dla nas szacie wiedeńskiej było i dzisiaj pomimo owych nielicznych wyjątków, jest jeszcze za ciasno. Pisze teraz ustawę szkolną nie-centralista, poseł należący do stronnictwa, do którego i nasi posłowie polscy przez swoje Koło się przyłączyli — i stwarza znowu ustawę, dla naszego kraju niezdrową.

Stosunki kraju naszego nie znoszą szkoły bezwyznaniowej — ale też i nie znoszą szkoły wyznaniowej w tem znaczeniu, jak ją chce mieć ks. Liechtenstein. Szkoła wyznaniowa u nas — to znowu na długie lata odroczenie procesu asymilacyi żydów, którego dzielnym czynnikiem staną się tysiące dzieci, zwłaszcza dziewcząt żydowskich, uczęszczających obecnie do szkół powszechnych, szczególniej po miastach. Szkoła wyznaniowa u nas to znowu dalsze rozdzielanie ludności, należącej do dwóch bratnich obrzędków, a żyjącej wspólnie na tej ziemi. Bo kto powie *a*, musi *b* powiedzieć — kto dziś powie „wyznanie,“ musi koniecznie jutro powiedzieć „obrządek“ — kto oddaje u nas szkołę pod przeważny wpływ i nadzór kościoła, ten ją w naszym kraju rozdziela z konieczności na rzymsko-katolicką i grecko-katolicką i wytwarza co do tego nadzoru i wpływu rywalizacyę cerkwi z kościołem — kto u nas powiada, że nauczyciel musi być tego samego wyznania co dzieci, ten podnosi kwestyę, czy nauczyciel gr. kat. może uczyć w szkole, w której dziatwa jest przeważnie rz.-kat. i odwrotnie. Więc — pomijając nawet kwestyę § 1-go projektu, który niewątpliwie obniża poziom i ścieśnia zakres nauki — pomijając wyrzucenie z planu szkolnego rzeczy tak arcyważnej jak rysunki albo gimnastyka, tak koniecznej w każdej szkole ludowej, a tem bardziej w naszym kraju, o tak nędznych stosunkach sanitarnych — jest wniosek ks. Liechtensteina u nas niemożliwy.

A jest toż samo postawienie jego wielce szkodliwem. Przenosi on bowiem do naszego kraju walkę, którą u nas sztucznie wywołać można, ale tylko sztucznie, walkę, dla kraju szkodliwą jego naturze, usposobieniu i stosunkom nie odpowiadającą.

Galicya p i e r w s z a, stojąc na tradycyi komisyi edukacyjnej, dała hasło do takiego spraw szkolnych ułożenia, że wpływem na szkołę podzieliły się po równych częściach: r o d z i n a, tj. społeczeństwo samo (kraj, powiat, gmina) — k o ś c i ó ł — i s z k o ł a jako reprezentantka nauki, wszystko pod zwierzchniczym nadzorem państwa, niestety o tyle wadliwym, że zanadto centralistycznym. I wszystkie strony na ten podział się z g o d z i ł y, i z wyjątkiem krótkiego czasu roku lub dwóch lat, kiedy konsystorze się opierały, nastąpiło zupełnie z g o d n e ułożenie tych spraw. Duchowieństwo nasze n i e p o ż ą d a większego wpływu na szkoły, bo ten, jaki ma, wystarcza — społeczeństwo nie myśli o ograniczaniu tego wpływu, ale też ze swego ustępować nie myśli, bo zresztą świadomem jest tego, że nigdy tego wpływu nie używało n a s z k o d ę religijnego wychowania. Tegoroczna dyskusya szkolna w Sejmie wykazała najdowodniej, jak w s z y s t k i e u nas odcienie opinii publicznej w tem się godzą, iż kierunek szkoły ludowej bezwyznaniowym być nie może, ale też jak solidarnie odpierają przesadne żądania takich niepowołanych rycerzy, którzy — jak posłowie Popiel i Stadnicki — torować chcieli w Sejmie drogę wnioskowi ks. Liechtensteina.

Niech więc dostojny książę organizuje sobie jak chce szkoły w Tyrolu lub Salcburgu — nasze ze swej opieki niech raczy wypuścić; niech, jak mu się podoba walczy ze swymi rodakami odmiennych zapatrywań — ale niech tej walki nie przenosi do nas, bo u nas do niej nie ma gruntu, nie ma i potrzeby. Żeby zaś nie powiedziano, że gołosłowne stawiamy twierdzenia — przystąpimy w następujących artykułach do faktów, stwierdzających nasze zdanie. Z przebiegu spraw szkolnych w Sejmie w chwili gdy się rodziła Rada szkolna krajowa a z nią i nowa szkoła nasza, z głosów najpoważniejszych a z pewnością nie bezwyznaniowych posłów, z książki, która tę całą akcyę poprzedziła i wpływ na nią przeważny wywarła — z tegorocznej wreszcie więc po 20 latach odbytej dyskusyi sejmowej, przekonamy się, że dla walki, jaką wniosek ks. Liechtensteina wywołuje, w naszym kraju nie ma pola, i że w zastosowaniu do stosunków naszych, wniosek ten jest tylko niepotrzebnem a szkodliwem z a k ł ó c e n i e m p o k o j u i z g o d y.

Francuskie siły.

Odkąd na horyzoncie europejskim ukazało się „słońce wojenne,“ zajmują się dzienniki wszelkiego rodzaju obliczaniem europejskich sił wojskowych.

Podczas gdy Charles Dilke w sposób niemiłosierny krytykuje stan armii angielskiej, odkrywając coraz to nowe wady i braki w systemie wojskowym Wielkiej Brytanii, zwraca się uwaga Niemiec przedewszystkiem na Włochy i Francyę, które przy spodziewanem starciu ważną zapewne odegrają rolę.

Świeżo, w czasopiśmie *Unsere Zeit*, rozwodzi się obszernie major Józef Schott nad reorganizacyą armii francuskiej, podając dość szczegółowe daty i porównywając siły Rzeczypospolitej z militarną potęgą cesarstwa. Z rozprawy tej okazuje się najpierw, że działalność gen. Boulangera, jako ministra wojny, nie była tak bezowocną, jak przeciwnicy jego twierdzili.

Wobec olbrzymich uzbrojeń niemieckich musiał naturalnie minister francuski dążyć do powiększenia sił wojskowych Rzeczypospolitej i podług planu, jaki sobie zakreślił, zamierzał podnieść stan pokojowy armii francuskiej do 600 000. W tym celu wniósł on w maju r. 1886 w Izbie projekt do nowej ustawy wojskowej, który częściowo 29 lipca 1887 został przyjęty.

Wskutek tego utworzono 2 nowe pułki dragonów i 2 strzelców afrykańskich i tak powstała w armii francuskiej 3 dywizya jazdy; siła piechoty liniowej wzrosła podobnie o 18 pułków po 3 bataliony. Dalsze reformy wojskowe gen. Boulangera, dotyczące połączenia artyleryi wałowej z inżynieryą, przydzielenia pontonierów do korpusów armii i przekształcenia trenów nie zostały, o ile się zdaje, wykonane. Za ministerstwa gen. Ferrona wreszcie zaczęto tworzyć bataliony (12) strzelców alpejskich po 1000 ludzi.

Do tego wszystkiego dodać trzeba jeszcze armię kolonialną: afrykańską i tonkińską, a wtedy dopiero będziemy mieli właściwy obraz sił francuskich.

Porównywając teraz potęgę francuską z niemiecką, dochodzi autor do następujących wniosków:

Piechoty i strzelców liczy armia francuska 162 pułki po 3 bataliony, co, dodawszy 30 samoistnych batalionów, stojących po za obrębem pułków, daje (w Europie) 516 b a t a l i o n ó w.

Niemcy natomiast mają 15 pułków po 4 bataliony, 151 pułków po 3 bataliony i 21 batalionów strzelców, czyli razem 534 bataliony. — Wyższość niemieckiej potęgi wynosi przeto 18 bat., jeżeli jednak zważy się, że Francuzi mogą użyć nadto 4 pułki żuawów i 4 pułki algierskich tyralierów po 4 bat., więc przewaga jest po stronie Rzeczypospolitej.

Za to pod względem kawaleryi nie dorównała Francya Niemcom. Przeciw 72 pułkom jazdy francuskiej może stanąć w razie wojny 93 pułk. niem., czyli o 105 szwadronów więcej.

Artyleryi posiadają Francuzi (w Europie) 437 bateryj a 12 w Algierze, Niemcy tylko 364 bateryj, czyli mniej o 510 armat.

Pontonierów i inżynieryi liczy armia francuska 108 kompanij, niemiecka 79.

O pospolitem ruszeniu obudwu państw wyraża się autor z pewnym rodzajem niedowierzania i twierdzi, że pod tym względem ani Francya ani Niemcy wielkich rzeczy obiecywać sobie nie mogą z powodu różnorodnego materyału, z jakiego ta część wojska składać się będzie.

Zważywszy wszystkie okoliczności i podane wyżej liczby, można przypuścić, że oba mocarstwa rozporządzają równemi siłami na wypadek wojny; dla Niemiec nie wystarcza jednak ten stosunek, bo państwo to musi być przygotowane na równoczesny najazd od wschodu i zachodu, z czego wynikać musi logicznie dalszy nieustanny rozwój i powiększenie zbrojnej siły cesarstwa. Widocznie więc obecne wnioski rządu niemieckiego w parlamencie są tylko jednym krokiem do wyzyskania wszelkich możliwych sił narodu, a bynajmniej nie zamknięciem budżetu wojennego lub ukończeniem militarnych środków obronnych. Sytuacyę tę bez wyjścia stworzyły dwa wielkie błędy dziejowe: rozbiór Polski i zabór Alzacyi i Lotaryngii, popełnione przez dwóch najznakomitszych pruskich statystów: Fryderyka II i ks. Bismarka.

A jeżeli dziś ta wzmianka u „trzeźwych polityków“ wielkiego znaczenia nie ma, to przypomnieć się godzi, że niegdyś nad brzegami Bałtyku istniało także państwo wzorowo zorganizowane pod względem administracyjnym i wojskowym, że miało na zawołanie posiłki zbrojne z całej zachodniej Europy i nieprzebrane skarby w zamku malborskim złożone i że szerzyło zabory swoje z równym cynizmem i bezwzględnością, a jednak przyszła chwila, gdzie ta potęga wyzywająca wszystko i wszystkich upadła pod ciosami szabel polskich i toporów litewskich na polu grunwaldzkiem.

Ze Śląska.

(*Dom Narodowy w Cieszynie. „Macierz szkolna“ dla księstwa Cieszyńskiego*).

W połowie stycznia b. r. odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie członków zawiązanego w lipcu r. z. Towarzystwa „Domu Narodowego.“ Przewodniczył zebraniu dr Andrzej Cinciała. Sprawozdanie zarządu Towarzystwa odczytał sekretarz dr. Antoni Dybka. W krótkim czasie, bo w przeciągu sześciu miesięcy do Towarzystwa przystąpiło przeszło stu członków, a kapitał na budowę Domu Narodowego przenosi już kwotę 4000 złr. Zmarły w listopadzie r. p. w Odessie obywatel Ignacy Bagieński jest największym dobrodziejem Towarzystwa. Z darów jego, złożonych za życia i zapisanych w testamencie, posiada Towarzystwo 3125 złr., reszta majątku zaś wynosi 1.117 złr. — razem złr. 4.242.

Władysław Łuszczkiewicz.

Przegląd projektów pomnika Mickiewicza

odznaczonych przez sąd konkursowy.

3

(Ciąg dalszy.)

Projekt z godłem „Szósty“. (N. kat. XIX)

L i s t y p o c h w a l n e otrzymały modele oznaczone w katalogu wystawy numerami: I, IV, IX, XIV i XIX. Zaczynamy przegląd od N. XIX.

Znawca sztuki bez poetycznego nastroju, nie rachujący się z treścią dzieła, które ocenić ma, poprzestaje na obserwacyi zewnętrznego układu linij i mass, oraz faktury i przyzna najczęściej nagrodę dziełu najmniej mówiącemu, lub wypowiadającemu co innego, jak zamierzało.

W sądzie nad projektami na pomnik Mickiewicza z tym czynnikiem poetycznym i treściowym był i jest obowiązek rachować się, — ma ten pomnik bowiem przemawiać za nas w przyszłe pokolenia—słowem głośnem, wyraźnie i gorąco, a w formie nieśmiertelnego piękna. Nie wątpię, że każdy z artystów biorących udział w konkursach to pragnienie miał, ale wszyscy pomylili się w obiorze środków wyrażenia. Ztąd też cały ten aparat figur i akcesoryj, zdaniem ich, jakoby arcy-poetyczny i jasno mówiący, zamiast wywołać wrażenie odpowiednie, usposabia widza do obojętności, bo poprostu widz projektu nie rozumie. Dla autora jasna, dla innych rzecz zimna i ciemna.—Środki, któremi rzeźbiarz chwytać ma uczucie widza, sprowadzać je do swego ogniska uczuć, nie każdemu są znane. To tajemnice natchnień artystycznych. Ale to wiadomo każdemu, iż, ażeby myśl zestrzelić w jeden punkt w sztuce, nie trzeba jej rozstrzelać w mnogie postacie, a tem mniej w postacie, które od niej odrywają uwagę. Tak jest i w sprawie projektów na pomnik dla narodowego poety, którego wpływy uczuł kraj cały i uczcić go pragnie. Wyrażenie myśli takiego pomnika polega na figurach dodatkowych, ich stosunku do realnej postaci wieszcza, wieńczącej górę, ich liczbie i moralnej wartości. Prawem kontrastu postać główna poety może się stać łatwo podrzędną w obec przeważającego piękna klasycznego figur dodatkowych, w obec za wielkiej tychże liczby i potężnego ustroju. Co się stanie z figurą poety ubraną w skromny surdut i płaszcz niemodny? Nic też dziwnego, że mistrz Matejko, objaśniając w projekcie swym ostatnim postaciami w szacie klasycznej działalność poety, zmuszonym był dla harmonii i przewagi formalnej obnażyć jego ciało i ubrać go w sposób starogrecki. Tego wymagała loika form artystycznych i zasady harmonii estetycznej. Wśród klasycznych linij postaci dodatkowych projektu, jakże dziwacznie wygląda strój nowożytny poety na pomniku nagrodzonym Dykasa. Jest rzeczą bardzo naturalną, że przedstawiając Mickiewicza w stroju dzisiejszym, musimy bardzo rachować się z jego otoczeniem, już nie tylko dla myśli projektu, ile z samych formalnych względów. Ztąd też użycie postaci z poematów Mickiewicza, owe Walenrody (krzyżak wróg Polski), Grażyny, Tadeusza, razem pomieszczone, są w obec czasu, w jakim żyje poeta, co najmniej na pomniku anachronizmem — pomijając już charakter illustracyi poezyi a nie działalności poety.

Z pomiędzy wszystkich projektów, jakie na trzech wystawach konkursowych Mickiewiczowskich oglądaliśmy, znajdujemy obecnie niemal jedynym projekt z godłem „Szósty“, którego autor umiał zachować tę właściwą miarę i charakter stosowny figur dodatkowych, o których tu piszemy. Nie pożyczając form wyrażenia plastycznych od świata starożytnego i epoki barokka, umiał on za wzorem epoki odrodzenia odnaleźć typy realne a jednak piękne i wzniosłe dla swych skromnych liczbą postaci dodatkowych. Mówią one jasno i pięknie o działalności poety i powodach czci dla niego w sposób prosty i szlachetny, stoją w zgodzie prawdy życia rzeczywistego z posągiem w stroju dzisiejszym, a co więcej, ma projekt cały dziwnie szlachetny nastrój proporcyi i ten układ poważny a wdzięczny, który pomnikowi zapewnia przyszłość. Najmniej pretensyonalny znalazł uznanie pierwszej nagrody w dwu głosach malarzy, którym poczucie piękna linii nie dało zapomnieć o znaczeniu treści i którzy mają wiarę, że zdolny rzeźbiarz polski potrafi w wykonaniu podnieść horyzonty postaci i sprowadzić drobne zmiany w zrębie architektonicznym.

Projekt z godłem „S z ó s t y“ przedstawia się jako budowa wznosząca się progowato dość wysoko, aby dać podstawę prostej, szlachetnie pojętej kostce, dźwigającej nad swym pięknym gzymsem koronującym, posąg Mickiewicza. Co uderza tutaj, to naturalne zamieszczenie figur dodatkowych na wzniesieniu w odpowiedniej wysokości bez sztucznych budowań i naddatków architektonicznych i ten stosunek normalny wielkości postaci dodatkowych do głównego zrębu, niesłychanie korzystny. P i ę k n a p r o p o r c y o n a l n o ś ć występuje olbrzymio korzystnie wobec ustawionego obok projektu nagrodzonego Dykasa który wydaje się być przygniecionym i ciężkim, choć ma tak piękne figury dodatkowe.

Spód pomnika przedstawia wzniesienie kwadratowe, ujęte ścianami z gzymsem cokołowym. Z kwadratu występują narożne wyskoki tym samym obciągnięte gzymsem. W niewielkim odstępie poczynają się progi podstawy kostki; na najwyższym trzecim z rzędu, obiega spód kostki rodzaj ławy, na której na osiach głównych zasiadły p o s t a c i e d o d a t k o w e. Bardzo szczęśliwie powiązał autor progi w p o d s t a w y n ó g dla siedzących postaci już w półkolne (z frontu), już w prostokątne ścięte gładko od góry trzony. Żałujemy, że ustęp platformy obok ławy jest zbyt drobny, choć z drugiej strony tak śmiałe i tępe wznoszenie się progów ma swą siłę i charakter, którego stracić poprawkami nie godziłoby się; tyle to odpowiada owemu *sursum corda*, którego pragniemy w wyrazie pomnika. — Już nie rzeki pogańskiej natury, ale m a t k a k o b i e t a o szlachetnym artystycznym nastroju, okryta płaszczem z rzutami fałdów spływającemi naturalnie na tło i podstawę, postać wzniosła, ale indywidualna i nasza, z tem drobnem zaznaczeniem współczesności gorsetem niemal wieśniaczym, — oddaje hołd poecie wznosząc w i e n i e c i pisząc jego imię na tablicy pamiątek. To ojczyzna nagradzająca wieszcza.

Z lewej strony piękna postać d z i e w i c y o nastroju wzniesionym poetycznym, bez skrzydeł i akcesoryj; mówi o natchnieniu poetycznem, jest p o e z y ą, żywą, realną; obok niej c h ł o p i e c, rozmarzony czytaniem poezyi Mickiewicza, daje jasny obraz podniesienia idealnych kierunków myśli u naszej młodzieży. Warunki artyzmu są doskonale utrzymane w tej grupie, zarówno w liniach, ile w masach, ale po nad niemi panuje jakieś chrześciańskie namaszczenie w ruchach i wychyleniu postaci.

W tylnej stronie pomnika zasiadła młodzieńcza postać rycerza. Nie ma on na sobie zbroi, a z pod fałdów zebranego na piersiach płaszcza nagie wysłania ciało, ale w skupionym do pionu układzie ciała, w zaciśnięciu miecza spokojnie trzymanego czuć, że ten młodzieniec każdej chwili rzucić się może dla obrony praw swego narodu, będzie mścicielem. Istna to Mickiewiczowska kreacya, użyta dla wyjaśnienia potężnej w tym kierunku działalności wieszcza naszego.

Może najsłabiej przedstawia się czwarta grupa. — działalność nauczycielska Mickiewicza, — może istotnie uczony ma pozór bakałarza, ale nic nie będzie łatwiejszego dla artysty, jak podnieść ten typ do wzniosłości, użyciem odpowiedniejszego motywu.

Nad postaciami dodatkowemi górują za tło im służące ściany kostki. Ciągnie się po nich wzrok widza mimowolnie dosięgając pięknego gzymsowania z napisem na fryzie: *ja i ojczyzna moja to jedno.* — Żałujemy, że po nad gzymsem koronującym kostkę, autor wprowadził dwa sztywne progi attykowe, na nich dopiero stawiając p o s ą g k o l o s a l n y poety. Zdaje mi się, że należało raczej związać pierwszy próg żłobkowato z krawędzią występującą gzymsu, celem lepszego połączenia posągu z architekturą. Mickiewicz przedstawionym jest w młodym wieku, w epoce swej twórczości najwyższej, z epoki,—w której go portretował Dawid d'Angers. Typ to znany u nas powszechnie, zanim fotografie i litografie nie rozpowszechniły typu ostatnich lat życia poety — profesorskiego. O ile cieszy nas uchwycenie indywidualności poety, spokojna skupiona giestykulacya, zapał, jaki go cechuje, szczęśliwe ujęcie postaci w warunki artystyczne dobrane i naturalnym rzutem fałdów znanego płaszcza jego, — o tyle błędne modelowanie na projekcie nogi prawej odstręcza mniej wytrawnego krytyka od przyznania całości projektu wysokiej zasługi — Rozumiemy, że artysta w wykonaniu rzecz tę zmieniłby korzystnie.

Rozpisałem się trochę szerzej nad tym projektem, bo zdaje mi się, że jest dobrym punktem w rozwiązaniu szybkiem sprawy Mickiewiczowskiego pomnika i że trafia on treścią swych rzeźb i harmonią swych wzniesień, fakturą doskonałą postaci i ogólnym swym wyrazem siły, niepozbawionej wdzięku, w ducha pragnień naszej epoki, a jeżeli dla wielu nie dorósł jeszcze wzniosłością, — jest najdoskonalszym z wszystkich dotychczasowych prób. Wśród próżnych oczekiwań w nadziei doskonałości, rozumny bierze to, co jest zadawalniającem, gdy czekać dłużej na postawienie pomnika jest rzeczą wstydliwą.

(C. d. n.)

Członków liczy Towarzystwo 100, między tymi 40 śląskich i 60 pozaśląskich,—z pośród wszystkich zaś 3 wieczystych, 4 założycieli i 5 delegatów, jak: p. Ignacego Ogończyka Żółtowskiego, obywatela miasta Krakowa, p. Karola Monnégo, inspektora kolejowego w Przemyślu, p. Zenona Bawicza Rojka, urzędnika pocztowego we Lwowie, p. Franciszka Michejdę, pastora w Nawsiu i pannę Michalinę Tomaszewską, nauczycielkę w Chartanowcach.

Niektóre ustępy odczytanego sprawozdania ze względu na doniosłość sprawy przytaczamy: Zarząd wyraża nadzieję, iż pozyska daleko więcej członków niż dotąd i że między nimi nie braknie przedewszystkiem żadnego narodowca Ślązaka. „Jeżeli bowiem — słowa sprawozdania — mamy liczyć na pomoc dalszych rodaków — to przedewszystkiem przyświecajmy sobie przykładem i pokażmy światu, że jest to nasz najżywotniejszy interes, aby instytucya Domu Narodowego rosła i kwitła, a wtedy też można się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości wyda upragnione owoce.

„Nie możemy tez pominąć milczeniem wielokrotnie nam czynionego zarzutu, jakobyśmy utworzeniem i krzewieniem Towarzystwa Domu Narodowego paraliżować chcieli działalność i rozwój innego, również dopiero od niedawna istniejącego Towarzystwa narodowego w Cieszynie „Macierzy szkolnej", a co gorsza — jakobyśmy tej instytucyi wprost szkodzić chcieli! Pominąwszy tę okoliczność, że prawie wszyscy członkowie Domu Narodowego ze Śląska są zarazem członkami Macierzy i jako tacy z pewnością tylko popierać mogą Towarzystwo, do którego dobrowolnie jako członkowie przystąpili — to odeprzeć musimy ze wstrętem zarzut taki, boć działając tak, bylibyśmy sami ze sobą w sprzeczności, rujnowalibyśmy bowiem tą samą ręką to, co właśnie chcemy wybudować. Wszakże tak instytucya Domu Narodowego jak i Macierz szkolna do jednego tylko dążą celu t. j. do podtrzymania i rozwoju narodowości polskiej; podstawą zaś wszelkiej narodowości jest własna świadomość, płynąca z wykształcenia, a to ostatnie nabywa się tylko w szkole. Tak krótkowidzącym zaś nikt ze Ślązaków nie jest, aby chciał Dom Narodowy zbudować i utrzymać bez szkół narodowych. Prace zatem nasze we wszystkich Towarzystwach narodowychześrodkowują się w jednym centralnym punkcie narodowości, a z tego punktu jakby z ogniska spływa na nas wszystkich siła i odblask, i nietylko nam bodźcem jest do dalszych usiłowań, ale zarazem chlubą i nagrodą za nie. — Jakiekolwiek zresztą będą przyszłe losy Macierzy naszej i kiedykolwiek zamiary nasze co do utworzenia pierwszej szkoły polskiej w Cieszynie się ziszczą — to niezawodnie o jeden krok bliżej celu znaleźlibyśmy się, gdybyśmy mieli własny Dom Narodowy i w nim na początek mogli tej pierwszej szkole naszej dać umieszczenie".

Do składu obecnego wydziału Towarzystwa należą pp. dr. Andrzej Cinciała, przewodniczący, ks. Świeży Ignacy, zast. przew., dr. Dybka Antoni, sekretarz i skarbnik, Filasiewicz Hilary, Glajcar Jan, dr. Wieluch Jan. (Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 lutego.

(††) Izba poselska znajduje się dzisiaj pod wpływem potężnego wrażenia, wywołanego przez ogłoszenie dosłownej osnowy traktatu austryacko-niemieckiego.

Po korytarzach, w salach tworzą się liczne grupy, głośno i z ożywieniem dysputujące o sojuszu Austryi z Niemcami. Nawet po otworzeniu posiedzenia obrady nie budzą należytej uwagi, gdyż myśli posłów zajęte są jedynym wielkim wypadkiem dnia — ogłoszeniem traktatu austryacko-niemieckiego.

Posiedzenie zostało otwartem dopiero o w pół do dwunastej.

Posłom rozdanó sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborze posła Ursina: komisya proponuje uznanie wyboru.

Sąd okręgowy miejski na Alsergrund uprasza o zezwolenie na ściganie sądowe posła Schönerera z powodu przekroczenia §§ 312 i 314 kodeksu karnego.

P. Menger interpeluje rząd, czy tenże ma zamiar wnieść projekt przedłużenia na rok 1888 ustawy z 31 maja 1875 roku o czasowem zwolnieniu od poboru stemplowego przy wykreślaniu mniejszych pozycyj z ksiąg hypotecznych.

W kwestyi rozporządzenia ministra oświaty i wyznań z 26 listopada 1887 roku, zwalniającego od wszelkich czynności pedagogicznych profesorów szkół średnich, którzy otrzymali mandat poselski, p. dr. Derschatta i towarzysze mniemają, że rozporządzenie takie nie może wypływać bynajmniej z ustawy konstytucyjnej z d. 21 grudnia 1867 r., albowiem rozporządzenie ministeryalne nie ogranicza się na tem, ażeby usunąć niedogodności pedagogiczne, mające wyniknąć z pełnienia funkcyi poselskiej przez profesorów, ale sięga dalej, zawieszając tych profesorów we wszelkich czynnościach ich urzędu, nawet podczas feryj parlamentarnych. Oczywista więc tendencya tego rozporządzenia jest taka, iż każe przypuszczać zasadę zupełnej niezgodliwości urzędu profesora szkoły średniej z mandatem poselskim.

Otóż podobna zasada znajduje się w sprzeczności z duchem ustawy z 21 grudnia 1867 r.; mogłaby więc być wprowadzoną do naszej konstytucyi tylko drogą prawodawczą, nigdy zaś drogą rozporządzenia ministeryalnego.

Wychodząc z tego rozumowania, poseł Derschatta i towarzysze stawiają wniosek, ażeby Izba oddała rozporządzenie ministra oświaty i wyznań z 26 listopada 1887 roku pod rozbiór komisyi, złożonej z 18 członków, którąby zbadała prawomocność tegoż rozporządzenia.

Z porządku dziennego toczyły się w dalszym ciągu obrady szczegółowe nad ustawą o podatku od cukru. Mianowicie przedmiotem rozpraw były przepisy dotyczące kontroli rządowej nad produkcyą i obrotem handlowym wyrobów cukrowniczych, oraz użycia marek rządowych w celu prawidłowego poboru podatku od cukru (§§ 26, 27 i 28).

Pierwszy przemawiał p. Mauthner. W mowie swej przedstawia on ogólny obraz uciążliwych zobowiązań i środków kontroli, jakim mają podlegać handlarze cukru. Mowca krytykuje środki kontroli proponowane przez rząd; twierdzi, że ta zbyt drobiazgowa i pełna szykany kontrola jest niepraktyczną, dla kupiectwa uciążliwą, a przytem chybiającą celu. Porównywa ją następnie z odpowiedniejszym i prostszym sposobem kontroli proponowanym w świeżo przedłożonej ustawie gorzelnianej, która zadawalnia się kontrolą li tylko na miejscu produkcyi; a przecież łatwiej byłoby — powiada mowca — rozciągnąć nadzór nad 30—40 cukrowniami, niż nad mnóstwem gorzelni. Dla tego też p. Mauthner proponuje odpowiednie zmiany w §§ 26, 27 i 28. Wniosek Mauthnera popiera p. Gomperz.

Baumgartner zaś, jako przedstawiciel rządu, polemizując z Mauthnerem, przypomina, że francuski sposób opodatkowania wyrobów połączony jest z jeszcze więcej uciążliwą kontrolą, która ma niedogodność, jakiej projekt rządowy uniknął, — że wgląda nawet w techniczną stronę przedsiębiorstwa, którego wyroby podlegają opodatkowaniu. Dalej, porównanie z ustawą gorzelnianą, zdaniem Baumgartnera jest niewłaściwem, gdyż nie posiadamy przyrządu, któryby automatycznie kontrolował ilość i jakość wyprodukowanego cukru.

Przeciwko kontroli rządowej przemawiali jeszcze posłowie: dr. Schaup, hr. Wurmbrand, Neuber i Stejskal.

Poseł dr. Lewakowski zaproponował do § 27 poprawkę tej treści, ażeby winny niedoniesienia o zepsuciu marki rządowej karanym był tylko wówczas gdy dowiedzionym będzie zły zamiar.

Min. skarbu dr. Dunajewski polemizując z mowcami opozycyi, w obszerniejszej przemowie bronił projektu rządowego.

W odpowiedzi na wniosek p Lewakowskiego minister podnosi, że gdyby tylko wówczas stosowano karę, gdy będzie dowiedzionym zamiar przestępny, to łatwo byłoby bezkarnie obchodzić i przekraczać ustawę. Minister przypomina, że jest to zasadą jurydyczną, powszechnie stosowaną w tego rodzaju przekroczeniach, że proste skonstatowanie winy uważanem bywa za wystarczające, aby winny był pociągnięty do kary. Albowiem w ten tylko sposób można zapobiedz niedbałości, która często bywa przyczyną tego rodzaju przekroczeń. Jeśli osoby, obowiązane czuwać nad spełnianiem przepisów rządowych, będą wiedziały, że przy prostem skonstatowaniu winy mogą być pociągnięte do odpowiedzialności, wówczas przepisy te będą staranniej i sumienniej wypełniane, co ułatwi i zapewni władzom skarbowym prawidłowy pobór podatków.

Zbijając dalej zarzuty Mauthnera i towarzyszy, powiada minister, że wszystkie §§ dotyczące kontroli, znajdują się we wzajemnej zależności i wprowadzają jednolity system kontroli; dla tego też minister uprasza Izbę, ażeby te §§ były przyjęte bez poprawek. Tłomaczy dalej że kontrola ta nie będzie tak uciążliwą w praktyce, jak się na pozór zdawać może, gdyż rząd pragnie ją mieć do swego rozporządzenia — nie tyle w celu drobiazgowego jej stosowania, ile raczej ze względu na jej wpływ moralny: gdy bowiem każdy kupiec przekonany jest, że zawsze znajduje się pod okiem kontroli, będzie się wystrzegał wszelkich nadużyć i wszelkiej niedbałości w wypełnianiu przepisów władz skarbowych.

Ośmielam się przypomnieć — tak mniej więcej mówił dalej minister — że chodzi tu o sprawę wielkiej wagi, może największej w sferze interesów materyalnych: o zabezpieczenie skarbu państwowego. Dodam nadto, że projekt ustawy — która dobro tego skarbu ma na celu, ażeby weszła w życie, musi być przyjętą przez dwa ciała prawodawcze i przez dwa rządy. Interes więc publiczny wymaga, ażeby obrady nie przeciągały się zbyt długo. Dla tego też zakończę nie groźbą, jak się wyraził jeden z mowców, ale wielokrotnie powtarzaną prośbą, ażeby Izba uwzględniła interes wielkiej wagi, raczyła przyjąć całkowicie projekt, wypracowany za wspólnem staraniem rządu i komisyi i starannie w szczegółach obmyślany.

§§ 26, 27 i 28 przyjęto całkowicie; wszystkie proponowane poprawki odrzucono: poprawkę Lewakowskiego odrzucono większością 101 przeciw 94 gł.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 7 b. m.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lutego.

Izba poselska Rady państwa odbywa dziś posiedzenie i skończy zapewne rozprawę nad projektem do ustawy o podatku cukrownianym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt przejdzie cały bez zmiany.

Według zapewnienia niektórych dzienników, w tym tygodniu odbędzie Izba tylko trzy posiedzenia, aby komisyi budżetowej dać czas do wykończenia budżetu. Załatwienie wniosku rządowego o traktatach handlowych z Niemcami i Włochami zajmie jedno posiedzenie. Minister handlu wystąpić ma z wielką mową, wyjaśniającą stosunki handlowe ze sąsiadami.

Na dzisiejszem posiedzeniu ma przyjść do pierwszego czytania rządowy projekt do ustawy o ograniczeniu prawa stowarzyszeń i zgromadzeń słuchaczów na uniwersytetach. Stronnictwo niemiecko-narodowe i antisemickie ma zamiar wystąpić ostro przeciw temu projektowi.

Projekt do ustawy o podatku gorzelnianym będzie oddany osobnej komisyi, a projekt o podatku od piwa komisyi podatkowej.

Według *Nar. List.* posiedzenia rady państwa potrwają do połowy lipca z przerwą w maju, kiedy delegacye wspólne radzić będą w Peszcie. To ponowne zgromadzenie się Rady państwa po delegacyach okaże się potrzebnem dla tego, że ustawa o podatku gorzelnianym ulegnie prawdopodobnie jakiejś zmianie, przez co trzeba będzie odbyć rokowania z Węgrami, a następnie spieszyć się z ukończeniem ustawy przed 1 sierpnia.

Hr. Bylandt, minister wojny nie podaje się do dymisyi, ale idzie na urlop dwu-miesięczny. Biorąc pod uwagę obecne okoliczności przypuszczają niektóre dzienniki, że ten urlop będzie początkiem wystąpienia ze służby.

Chwila obecna musi oczywiście oddziaływać na bujną wyobraźnię niektórych dziennikarzy. Dowodem tego jest między innemi podana przez pewien dziennik berliński wiadomość, że hr. Waldersee, generalny kwatermistrz armii niemieckiej, ma się przenieść do Wiednia i pod rozkazami arcyks. Albrechta pełnić obowiązki szefa generalnego sztabu w armii austryackiej. Pogłoska ta nie znalazła w Wiedniu wiary.

Mowa ks. Bismarka, zamieszczona poniżej, nie mogła rozczarować tych, którzy się po niej nie spodziewali zbyt wiele. Widocznem jest, że obie strony, równie Rosya jak i austryacko-niemiecki związek, starają się unikać pozorów, jakoby którekolwiek z nich dążyło wprost do wojny; każda pozostawia dotychczas przeciwnikowi krok pierwszy. Czy jednak nie nadejdzie chwila, w której polityka ta się zmieni i w której każdemu będzie zależeć na tem, ażeby uprzedzić przeciwnika i za każdą cenę przyspieszyć stanowczą chwilę?

Uspokajającem jest bezwątpienia, że zdaniem kanclerza ogłoszenie traktatu nie miało charakteru ultimatum, ale cały ton jego mowy a zwłaszcza zuchwałe porównywanie sił niemieckich z siłami innych państw nie brzmi jak mowa ministra w czasie długotrwałego pokoju.

Wrażenie tej mowy nie zaznaczyło się w pierwszej chwili wyraźnie. Osobny dodatek do wiedeńskiego *Tagblattu* Szepsa, donosi, że giełda wiedeńska powitała początek mowy zwyżką, gdy jednak nadeszły depesze z dalszemi ustępami, kursa znowu się zachwiały.

Z przytoczonych wczoraj zdań prasy rosyjskiej o ogłoszeniu traktatu widzimy, że w Petersburgu postanowiono odpowiadać na zarzuty zarzutami i szerzyć między publicznością wieści o zaczepnych zamiarach Austryi i Niemiec. *Now. Wrem.* obawia się wszakże wpływu, jaki publikacya wywrze na pewną część prasy zachodnio-europejskiej, a zwłaszcza austryacko-węgierskiej, przedstawiającej ustawicznie Rosyę jako mocarstwo, przeciw któremu należy przedsięwziąć kroki nadzwyczajne. Wyrażona w trzecim artykule traktatu „nadzieja", że uzbrojenia Rosyi nie okażą się groźnemi dla Zachodu, musi zamienić się obecnie w zupełne przekonanie. Rosya dała bowiem świeżo nieomylne dowody swojej miłości pokoju.

Na te słowa odpowiedzą oczywiście pisma wiedeńskie, że owej miłości pokoju nie mogły się dopatrzeć, a *Now. Wrem.* nazwie znowu tę odpowiedź dowodem, że Rosya nie może zaufać w pokojowe intencye Austryi.

Ze względu na obecną międzynarodową sytuacyę niezmiernie ważnemi są słowa ministra Crispi'ego, wypowiedziane w sobotę w parlamencie włoskim podczas rozprawy budżetowej. Minister skarbu Magliani, który w dłuższej mowie bronił finansowej polityki rządu, zgadzając się na przyjęcie proponowanego przez deputowanego Bianca porządku dziennego, który opiewał: Izba przechodzi do porządku, wyrażając przekonanie, że rząd przedłoży sposoby wzmocnienia ekonomicznych sił kraju i przywrócenia równowagi w budżecie. Mowę swą zakończył minister Magliani oświadczeniem że gabinet musi żądać albo takiego wotum zaufania, albo też surowego wyroku bez łagodzących dodatków.

Następnie zabrał głos prezes gabinetu Crispi. Mowę swą rozpoczął on od wyznania, że pora ciężkich ofiar jeszcze nie minęła, i że dzisiejsza pora nie byłaby stosowną do zaprowadzania ulg podatkowych. Skarb państwa potrzebuje jeszcze milionowych zasiłków, jeżeli ma podołać wszystkim wymaganiom. Jestto podwójnie potrzebnem ze względu na dzisiejsze położenie. Ogłoszenia traktatu austryacko-niemieckiego nie można uważać za pogróżkę, lecz raczej za przestrogę, a przestrogę tę skierowano przedewszystkiem do tych, którzy przeszkadzają pokojowym pracom trzech sprzymierzonych mocarstw. My — mówi Crispi — pragniemy także pokoju, a gdyby mu jakieś zagrażało niebezpieczeństwo, w takim razie potrafimy go przy pomocy naszych sprzymierzeńców narzucić. Tak więc każdy pojmie, że Włochy mają obowiązek wzmocnić swe finanse, jeżeli mają dalej kroczyć obraną drogą. Zmierzając do obranego celu, musimy mieć silną armię i flotę. W dalszym ciągu mowy przypominał Crispi, że wyprawa do Massawy nie była jego dziełem i uspokajał Izbę co do obecnego stanu finansów włoskich. Mam nadzieję — temi słowy zakończył on swe przemówienie — że dla utrzymania potęgi i wpływu Włoch będziecie pracowali wśród tej powszechnej zgody, bez której nie można wielkich dzieł dokonać.

Po mowie Crispiego wniósł Baccarini następujący porządek dzienny: Izba przyjmując do wiadomości oświadczenie gabinetu, wyraża mu swe zaufanie i przechodzi do porządku. Crispi zgodził się na uchwalenie tego wniosku a Izba przyjęła ten porządek dzienny 240 głosami przeciw siedmiu.

Między innemi ważnemi ustępami mowy Crispiego zasługuje na uwagę wzmianka o wyprawie do Massawy. Prezes gabinetu uznał za stosowne przypomnieć Izbie, że politykę wyborczą w Afryce rozpoczęto nie za jego rządów. Wygląda to trochę na zapowiedź odwrotu. Słowa ministra nabierają tem większego znaczenia, iż równocześnie ukazał się w fachowem piśmie wojskowem *L Esercito* artykuł, przemawiający za odwołaniem wojsk z nad brzegów morza Czerwonego i za pozostawieniem tam tylko małego obserwacyjnego korpusu. Rozwój wypadków w Europie — pisze ten dziennik — musi zepchnąć naszą politykę kolonialną na drugi plan. Włochy nie mogą trzymać w Afryce 700 najlepszych oficerów i tysięcy najlepszych żołnierzy jedynie dla czuwania nad niewidzialnym Ras Alulą, a to w chwili, gdy wojska tego możemy potrzebować tam, gdzie się rozstrzygać będą daleko ważniejsze sprawy. Dla strzeżenia Massawy wystarczy osobny, w tym właśnie celu sformowany korpus

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

Magistrat ogłasza: Wykaz popisowych urodzonych w latach 1868, 1867, 1866 i 1865, do poboru wojskowego w r. 1888 obowiązanych, będzie można przejrzeć w Wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 1 do 2 z południa od dn. 9 do 16 bm. Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub pisemnie w Magistracie z należytem uzasadnieniem do dnia 29 bm. Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej, powinni najpóźniej do dnia 29 lutego br. wnieść do dziennika podawczego Magistratu reklamacye poparte dowodami w § 41 instrukcyi do ustawy wojskowej wskazanymi, do czego informacyi oraz druków potrzebnych udzielą pp. komisarze obwodowi. Reklamacye i ich załączniki wolne są od marki stemplowej. Zwraca się uwagę tak samych popisowych, jakoteż ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi do poboru na rok 1888 obowiązani, a w wystawionym do przejrzenia wykazie nie zamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich na karę pieniężną lub karę aresztu, a względnie na przedłużoną o jeden lub dwa lata służbę czynną wojskową skazani. — Wzywa się nadto popisowych I. klasy wieku popisowego tj. urodzonych w r. 1868, do Krakowa przynależnych, aby stosując się do § 25 instrukcyi do ustawy o poborze zgłosili się w Wydziale V Magistratu dnia 17 bm. o godz. 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, według której w liście stawienniczej będą zapisani. Za popisowych nieobecnych przy losowaniu wyciągnie los kto inny, a los ten jest ważny na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także i w wyższych klasach wieku. Aspiranci do służby wojskowej jednorocznej, którzy przez komisye wojskowe uznani zostali za niezdatnych, obowiązani są w myśl § 49 instrukcyi do ustawy wojskowej złożyć najpóźniej do 29 lutego br. w dzienniku podawczym Magistratu rezolucye właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie do podań o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli i otrzymali napowrót, a to dla zastrzeżenia sobie prawa jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

Z odczytów. Na wykład popularny dra Bol. Lutostańskiego „o ratunku w nagłych przypadkach" przybył w niedzielę liczny zastęp słuchaczy; jednakże najmniej widzieliśmy osób starszych które przeważnie wiadomości te powinny były zainteresować. W razie bowiem potrzeby dania komuś ratunku, zawsze starsi w rodzinie do tego przystępują, jako mogący mieć podczas niebezpieczeństwa więcej potrzebnej przytomności i energii. Dr. Lutostański wskazawszy z chrześcijańskiego stanowiska obowiązek obznajomienia się ze sposobami ratunku, objaśnił w jaki sposób tenże ratunek dokonywać i z chorym się obchodzić, i w co każdy dom na takie wypadki powinien być zaopatrzonym. Sposoby opatrywania i potrzebne przybory, jak opaski, chustki wskazywał prelegent na przygotowanym do tego manekinie, posługując się przytem anatomicznemi wzorami. Nader starannego swego wykładu, trwającego przeszło półtorej godziny, nie wyczerpał prelegent, ale odłożył do następnych odczytów. Gdyby także i okolicznych włościan Towarzystwo Oświaty ludowej zachęciło przez nauczycieli wiejskich na taki wykład, uważalibyśmy to za nader pożyteczne ze względu, że na wsi trudniej jeszcze o natychmiastową pomoc w takich przypadkach, niż w mieście.

Prof. Cybulski w ósmym wykładzie z fizyologii mówił o czynnościach półkul mózgowych i kory mózgowej. Następnie zdefiniował prelegent czucia, wyobrażenia (obrazy), uczucia, pamięć, jako będące w związku z temi czynnościami i zależne od nich. Odpowiedni przyrząd elektryczny służył prelegentowi do doświadczeń, jak długo trwają rozmaite stany psychiczne; wreszcie objaśnił prelegent wpływ tych stanów na czynności organiczne. Następny odczyt dziewiąty w przyszłą niedzielę.

Odczyty. W dniu 17 lutego w sali Rady miejskiej prof dr. ksiądz Pawlicki będzie miał odczyt pod tytułem „Psychologia dziecka w pierwszych trzech latach" na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Na tenże sam cel przyrzekli mieć również odczyty w p. ś. p. br. prof. dr. Napoleon Cybulski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Józef Kotarbiński, ks. Maryan Morawski, doc. dr. Jerzy hr. Mycielski i Henryk Sienkiewicz.

O tytułach i czasie tychże odczytów nie omieszkamy w najkrótszym czasie zawiadomić.

Namiestnik p. Zaleski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa. Na dworcu oczekiwali go: Delegat hr. Borkowski, radca dworu Englisza i Heylling.

Wskutek zasp śnieżnych dzisiejszy poranny pospieszny pociąg ze Lwowa opóźnił się o trzy godziny. Po dwóch dniach przybył dziś dopiero przed południem pociąg z Warszawy komunikacya na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Królestwie dotychczas przerwana.

Sądy rozjemcze. Na wniosek członka Rady miejskiej krakowskiej dra Faustyna Jakubowskiego uchwaliła Rada zaprowadzić w mieście z dniem 1 b. m instytucyę sądów rozjemczych. Jak zaznaczyliśmy w sobotę, uchwała dotąd urzeczywistnioną nie została, tymczasem o projekcie samym adwokat tutejszy dr. Roman Jakubowski, imiennik wnioskodawcy, zamieścił w lwowskiem czasopiśmie *Prawnik* (organ polskich Towarzystw prawniczych) artykuł, na który zwracamy uwagę sfer kompetentnych dla ogółu publiczności zaś pozwalamy sobie przytoczyć krótkie wyjątki.

Dr. Roman Jakubowski takie wyraża zapatrywanie: „Pomijając cały niepraktyczny proceder ugodowy, kwestya stemplowa uniemożliwiłaby — jak wiele rzeczy w Austryi — korzystanie z tej instytucyi ugodowej, gdyż zawarcie ugody przed mężami zaufania byłoby droższem niż przed zwykłym sądem. Wynosiłyby same stemple n. p. sprawy o 25 złr., ugodzonej przed sądem: pozew 24 ct pierwszy termin 12 ct., stempel do ugody wedle skali II 13 ct, zatem razem 49 ct.; zaś przed mężami zaufania: pozew 24 ct., termin w sądzie 12 ct., podanie do urzędu rozjemczego 50 ct., ugoda wedle skali II 13 ct., zatem razem 99 ct. W sprawach większych po nad 50 złr. stosunek ten przedstawia się podobnie niekorzystnie, n. p. w sprawie ugodzonej na 100 złr. stemple przed sądem wynoszą: pozew 72 ct, termin 36 ct., ugoda 63 ct, razem zatem 1 złr. 71 ct.; przed mężami zaufania: pozew w sądzie 72 ct., pierwszy termin 36 ct., podanie do urzędu rozjemczego o termin 50 ct., ugoda 63 ct., razem zatem 2 złr. 21 ct. Tak więc instytucya urzędów rozjemczych już ze względów stemplowych przedstawia się jako niewykonalna i bezowocna".

Konkluzya artykułu streszcza się w następujących paru wierszach: „Nie życzymy szanownej Radzie miasta Krakowa, aby się naraziła na zawód w kwestyi nie przedstawiającej żadnej korzyści publicznej, żadnego postępu w procedurze cywilnej i dla tego radzimy sprawę tę złożyć *ad acta*".

Zdaje się, że pomimo uchwały zaprowadzenia sądów rozjemczych Rada miejska już zastosowała się do tej opinii dra Romana Jakubowskiego.

Rewizya budynku teatralnego. Wczoraj w południe przybyła do budynku teatru komisya złożona z pp. inżyniera Sarego i sekretarza starostwa Czerkawskiego z ramienia władz politycznych, oraz pp. Wdowiszewskiego, Czoponowskiego i Graca z nakazu władz miejskich, aby dokonać szczegółowej rewizyi w gmachu, czy i o ile odpowiada on publicznemu bezpieczeństwu na wypadek ognia, oraz czy wydane rozporządzenia są należycie wykonywane. Komisya obejrzała dokładnie kurtynę żelazną, żyrandol w widowni, wszystkie belki i wiązania dachowe i sufitowe, drzwi wchodowe i wychodowe, wreszcie urządzenia na scenie i pod nią, w garderobach artystów i sali redutowej. Opinia komisyi była uspakajającą, wszelkie obawy publiczności, znaleziono bowiem wszystko w porządku, a istniejące przepisy bezpieczeństwa ściśle są przestrzegane. Dbałość władz o przestrzeganie warunków bezpieczeństwa w gmachach publicznych nigdy nie może być za wielką — dobrze więc, iż odbywają się niespodziane rewizye.

W koncercie Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na piątek 17 b. m przyjęła udział zaszczytnie znana pianistka, pani starościna Emilia Zborowska i odegra koncert Mozarta C-moll; oprócz tego uczennica ś. p. Troszla i Artôt panna Ryta Andrzejkowiczówna odśpiewa aryę Haendla, Davida i pieśni Chopina. Chóry Towarzystwa wykonają konkursowy psalm Jareckiego, taniec z mieczami Gounoda i marsz z Tannhäusera. Koncert rozpocznie Uwertura Żeleńskiego p. t. „Echa leśne". Orkiestra 13 pułku pod kier. kap. Hocka.

Z koncertu, urządzonego przezemnie w dniu 3 bm. na cel powszechnie wiadomy, wpłynęło za bilety po 1 złr. wraz z drobnemi naddatkami, notowanemi w księgarni Krzyżanowskiego, jak również z naddatkami w sumie 15 złr. złożonemi w chwili koncertu, oraz 29 złr., które wpłynęły po koncercie (z tych 25 złr. od wspaniałomyślnego dawcy), ogółem 449 złr 1 rubel i 20 ct. Po odtrąceniu wydatków w sumie 64 złr., pozostało czystego dochodu 385 złr. 1 rubel i 20 ct.

Sumę 385 złr. 1 rubel i 20 ct oddałem gdzie należało. Do powyższego rezultatu przyczyniła się nie mało p. Gabryelska, która ofiarowała salę, dwa pierwszorzędne fortepiany i liczne trudy około urządzenia koncertu bezpłatnie, również p. Krzyżanowski, który zajął się sprzedażą biletów i utrzymaniem jak najsumienniejszej kontroli ze znaną bezinteresownością; p. Okoń ofiarował bezpłatnie naftę.

Dr. Franciszek Bylicki.

Wieczorek G. Fiszera odbył się wczoraj w teatrze przy licznym udziale publiczności. Program, złożony w części z nowych sylwetek humorystycznych, pomimo tegoż obfitości wyczerpał artysta przed godziną dziesiątą, zmieniając charakteryzacyę nadzwyczaj szybko, oraz skracając monologi o tyle, że całość zyskiwała na efektowności. We środę odbędzie się drugi wieczorek, podobno z bardzo urozmaiconym programem.

Walne zgromadzenie „Kasy chorych" Stowarzyszenia krawieckiego w Krakowie, zapowiedziane na dzień 2 bm. dla braku kompletu w tymże dniu odbyło się dopiero wczoraj o godz. 7 wieczór w sali „Zgody" pod przewodnictwem p. Bińskiego Franciszka, dyrektora kasy. Sprawozdanie za rok 1887 przedstawia się jak następuje: Ogólny przychód 807 złr. 69 ct., ogólny rozchód 500 złr. 91 ct., pozostały majątek kasy wynosi 306 złr. 78 ct. 33 chorym udzielono zapomogi w kwocie 189 złr. 70 ct. Dodatki pryncypałów wynoszą 160 złr. 10 centów. Po udzieleniu dyrekcyi i Radzie zawiadowczej absolutoryum, wybrano do Wydziału nadzorczego na r. b. pp. Skwarczyńskiego Józefa, Sechtlinga Ludwika, Gorączko Edwarda, Rapaczyńskiego Stanisława, Fludra Antoniego i Kustawskiego Zygmunta.

Wieczorek tańcujący urządza we czwartek 9 b. m. w sali redutowej komitet Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów. Dochód przeznaczony na powiększenie funduszów tegoż Towarzystwa. Początek zabawy o 10 wieczorem.

Ślub. W katedrze tarnowskiej pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Janem Gostwickim, urzędnikiem kolejowym ze Słotwiny a panną Jadwigą Trzaskowską, córką dyrektora gimnazyum.

Z kolei Karola Ludwika. Generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika zaprowadziła na rok 1888 roczne bilety abonamentowe drugiej klasy, ważne do jazdy na przestrzeni między Lwowem, Podwołoczyskami i Brodami. Opłata za taki bilet abonamentowy wynosi 160 złr. a. w. włącznie z należytością stemplową.

Zmarli. Aurelia z Kainatów Ruszczyńska, starsza nauczycielka w tarnowskiej szkole wydziałowej żeńskiej, żona dyrektora tegoż zakładu, zmarła dnia 30 stycznia w 32 roku życia. Była to nauczycielka pod względem pedagogicznym znakomicie wykształcona, kochana i wysoce ceniona od koleżanek jakoteż i od licznych swoich uczennic.

Kornel Heinrich, radca budownictwa w oddziale technicznym namiestnictwa, zmarł w Sanoku, gdzie bawił u rodziny swojej.

Lwów 3 lutego. (Koresp. *Nowej Reformy*). Wczoraj odbył się w sali „Domu narodnego" wieczór wokalno-deklamacyjny, urządzony przez Rusinów dla uczczenia pięćdziesięcioletniej rocznicy pojawienia się „Rusałki" Makariana Szaszkiewicza co stanowiło epokę odrodzenia się Rusi. Wielką salę zapełniła publiczność po brzegi, wśród której widzieliśmy włościan z dalekich stron przybyłych.

Wieczorek rozpoczął prof Wachnianin piękną przemową, w której wyliczał zasługi cywilizacyjne Rusinów i wyraził ufność, że taki naród nie zginie, wiarę zaś w przyszłość wzbudził na nowo Szaszkiewicz przed pięćdziesięciu laty i dla tego pamięć jego należało uczcić. W części muzykalnej najznaczniejszym punktem był drugi akt opery ruskiej „Kupało" kompozycyi p. Wachnianina. Tak utwór sam jak i wykonanie bardzo się podobały. W wykonaniu brała udział „Lutnia" lwowska.

Trzebinia 5 lutego. (Koresp. *Nowej Reformy*) Dziś o godzinie 2 po południu, znaleziono obok ogrzewalni tutejszej stacyi, człowieka z rozstrzeloną piersią. Obok leżał kuferek podróżny, palto zimowe i zawiniątko. Naczelnik stacyi nadinżynier p. Stein haus zawiadomił o wypadku natychmiast sąd powiatowy i starostwo. Pomimo nadzwyczaj uciążliwej drogi, zasypanej śniegiem i silnego wichru przybył p. dr. Pawlas lekarz powiatowy z Chrzanowa i skonstantował śmierć, spowodowaną wystrzałem z rewolweru. Według paszportu przy zmarłym znalezionego, nazywa się on Andrzej Raczkowski, krawiec męski ze Lwowa i liczy lat 44. Przy nieszczęśliwym znaleziono 13 sztuk 20-markówek złotych waluty niemieckiej i zegarek srebrny. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, śledztwo sądowe w toku.

Składki. Z Tarnowa nadesłano do Administracyi *Nowej Reformy* na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza czysty dochód z balu urządzonego tamże w kwocie 2 złr.

Zbaraski Sąd powiatowy wzywa wierzycieli Maryi Czarniakowskiej dożywotniczki dóbr Suchowce, zmarłej dnia 27 października 1887, aby pretensye swe na terminie 16 kwietnia b. r. zgłosili. Rezolucya z 13 stycznia 1888 L. 277.

Sąd powiatowy w Lisku rezolucyą z 31 października 1887 L. 10.056 uwiadamia Rozę z Malickich Rybińską, że ś p. Wincenty Rylski zapisał jej legat 300 złr., który dziedzic w gotówce do depozytu sądowego złożył.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e środę 8 lutego: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera

W e czwartek 9 lutego: „Wielki człowiek do mały h interesów", komedya w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę 11 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera: „Fromont junior i Risler senior", komedya w 5 aktach z francuskiego pp. Alfonsa Daudet i Adolfa Belot.

Sprawy szkolne.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W numerze 26 *Nowej Reformy* zamieścił pan Jan Wojtyga, reprezentant zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej, pismo, w którem żali się na Radę powiatową krakowską, iż nie sprostowała ogłoszonego w swoim czasie w *Nowej Reformie* sprawozdania z posiedzenia Rady powiatowej, dotyczącego uchwały w sprawie nadzoru nad szkołami ludowemi.

Na pismo to, w porozumieniu z wiceprezesem Rady powiatowej drem Paszkowskim, który wspomnionemu posiedzeniu przewodniczył — odpowiadam co następuje:

Przedewszystkiem zaznaczam, że reprezentantem Rady powiatowej jest prezes lub jego zastępca, że więc w sprawie sprostowania sprawozdania z posiedzenia Rady powiatowej jedynie do mnie lub dra Paszkowskiego osobiście odnieść się należało.

Co do rzeczy samej nadmieniam, że sprawozdanie z posiedzenia Rady powiatowej podanem było w *Nowej Reformie* zgodnie z prawdą, że więc nic nie mogło być w niem sprostowanem. Sprawozdanie powyższe może chyba o tyle być uzupełnionem, że p. Orzechowski w przemówieniach swoich kilkakrotnie wyraźnie się zastrzegł, iż zarzuty jego nie dotyczą całego stanu nauczycielskiego tutejszego powiatu.

Na insynuacye, w krytyce uchwały Rady powiatowej zawarte, odpowiadać nie będę — wyrazić tylko muszę zdziwienie, iż nauczyciele powiatu krakowskiego czują się dotknięci uchwałą Rady powiatowej, uznającą potrzebę skuteczniejszego nadzoru nad szkołami ludowemi, którego dotychczasowa niedostateczność powszechnie jest uznaną, jak o tem najlepiej świadczy pomnożenie liczy inspektorów szkolnych okręgowych.

Jeżeli więc panowie nauczyciele uważają powyższą uchwałę jako „potępienie wszystkich nauczycieli w opinii publicznej" to dają tem tylko dowód zbyt daleko idącej drażliwości, wywołanej chyba mylnem zrozumieniem uchwały Rady powiatowej, która bynajmniej nie potępiła ogółu nauczycieli, lecz chciała jedynie wpłynąć na większą skuteczność nauki w szkołach ludowych, a że ta częstokroć zadawalniającą nie jest, to sam p. Wojtyga w swem piśmie przyznaje.

Kraków 7 lutego

Z wysokiem poważaniem:

A. Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej. *F. Paszkowski*, wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej.

Mowa księcia Bismarka.

(*Telegram Biura Korespondencyjnego*).

Berlin, 7 lutego. Wśród niesłychanego natłoku publiczności otwarto wczoraj posiedzenie parlamentu. Na porządku dziennym była ustawa o pożyczce na cele wojskowe. Zaraz po otwarciu posiedzenia wszedł do sali ks. Bismark, a zażądawszy głosu, przemówił w te słowa:

Zabierając głos przy rozprawie nad ustawą o pożyczce, nie czynię tego w celu polecenia względom panów projektu rządowego, gdyż nie wątpię, że projekt będzie przyjęty. Wypadnie mi raczej mówić o ogólnej sytuacyi celem oświecenia mych rodaków i mieszkańców państw ościennych. Gdybym dziś milczał, dałoby to jeszcze więcej powodów do pessymistycznego zapatrywania, niż moje przemówienie. Nie mogę poprzestać na tem, co powiedziałem rok temu: od owego czasu zaszły zmiany raczej na lepsze, niż na gorsze. Na krześle prezydenta rzeczypospolitej zasiadł we Francyi mąż stanu, miłujący pokój jak jego poprzednik, tak, iż można się spodziewać, że polityka francuska będzie i nadal pokojową. Zdaje mi się że mogę dziś dla uspokojenia opinii publicznej stwierdzić fakt, iż co się tyczy Francyi, widoki są więcej pokojowe, a wybuch mniej prawdopodobny, niż przed rokiem.

Co się zaś tyczy Rosyi, to sądzę, że stosunki od roku się nie zmieniły. Rok temu powiedziałem: „Nasza przyjaźń z Rosyą jest wyższą nad wszelką wątpliwość i nie obawiamy się z tej strony napaści". To samo przekonanie mam dzisiaj. Zdanie, iż sytuacya się odmieniła, polega w części na głosach dzienników rosyjskich, w części na gromadzeniu się rosyjskiej armii. Dziennikarstwo jest dla mnie tylko drukarskiem czernidłem, a mówię tu równie o pismach rosyjskich, jak i o francuskich. Nie mamy powodu przypuszczać, iż za każdym dziennikarskim artykułem kryje się jakaś wpływowa osobistość. W Rosyi nie ma zresztą dziennikarstwo tego wpływu, co we Francyi; może ono mówić tylko tyle, ile mu zarząd spraw prasowych pozwala, jakkolwiek rząd bezpośrednio na zdania dzienników nie wpływa.

Dziennikom rosyjskim nie wierzę; ale słowu cara Aleksandra bezwarunkowo. Położenie w gruncie rzeczy nie jest innem, jak w roku 1879. Przyznaję, że koncentrowanie wojska rosyjskiego na granicy może się wydawać podejrzanem, ale mimo to nie widzę powodu do wojny rosyjskiej lub europejskiej. Rosya nie ma żadnego interesu w tem, by zdobyć pruskie lub austryackie prowincye. W mojem zaufaniu posuwam się nawet tak daleko, iż oświadczam, że nawet wojna z Francyą nie wywoła jeszcze wojny z Rosyą, ale raczej przeciwnie. Wprawdzie od rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych nie mogę żądać wyjaśnień o gromadzeniu wojska, ale oswojony z polityką zagraniczną od ćwierć wieku, mogę mieć własne zapatrywanie.

Otóż sądzę, że gabinet rosyjski ma zamiar przy najbliższem przesileniu europejskiem odezwaniu się Rosyi nadać więcej nacisku — i dlatego radby swoje siły zbrojne, ile możności, jak najdalej na zachód posunąć. Ale może być, że Rosya spekuluje na rychły przewrót kwestyi wschodniej, aby bezzwłocznie wystąpić z większym naciskiem. Może też jest zamiar żądania dyplomatyczne uczynić skuteczniejszemi przez to, iż za niemi stoi wojsko do wojny gotowe.

Kiedy to wschodnie przesilenie wybuchnie, to rzecz niepewna, — ale wybuchało ono zawsze w tak długich terminach, iż nie trzeba mniemać, że wybuchnie przed r. 1899. Nie ma zatem żadnego powodu patrzyć się w przyszłość więcej czarno, niż dotąd. Jeżeli przyjdzie do wojny, to chyba do wschodniej. Ale my w niej nie bierzemy udziału w linii pierwszej. Możemy czekać, czy państwa w niej więcej interesowane pogodzą się, czy też bić się będą.

Ustawa wojskowa nie jest zawisłą od obecnej sytuacyi, w niej chodzi bowiem o urządzenia, które trwać mają statecznie.

Już niejednokrotnie stały Prusy na początku wojny. W roku 1859 król pruski wysłał mnie do Paryża, aby się umówić o warunki przemarszu wojska. To byłoby z pewnością doprowadziło do groźnych zawikłań i gdyby pokój w Villafranca nie był tak szybko zawarty, bylibyśmy uderzyli z wszelką pewnością.

W roku 1863 ambasadorowie francuzki i angielski robili mi najcięższe zarzuty za trzymanie z Rosyą; w sejmie pruskim sceny podobne powtórzyły się znowu. Za granicą bowiem nie miano wyobrażenia o tem, co uczynili przejęci swym obowiązkiem niemieccy ministrowie i panujący, by tylko pokój utrzymać

W roku 1867 do 1870 groźba wojenna przyciskała nas nieznośnie; wtedy mówiono, iż lepiej jest uderzyć, niż taki stan dłużej znosić. Ale my woleliśmy czekać, aż na nas uderzą i my staniemy się stroną zaczepioną. Ledwie zakończyła się wielka wojna r. 1870, a pytano się znowu: Kiedy przyjdzie znowu do wojny? Jedynie kongres berliński przeszkodził powszechnej konflagracyi europejskiej.

Pomimo wszelkich znamion burzy nastąpiło pewne uspokojenie dzięki serdeczniejszym stosunkom, jakie zawiązali trzej monarchowie. Wówczas, jak i teraz, musieliśmy starać się siły nasze podnieść i tak zorganizować, ażebyśmy w razie potrzeby mogli wystąpić jako naród silny — naród, który potrafi o własnych siłach nadać odpowiednie znaczenie swej potędze. Dążnością tego narodu — zabezpieczyć... i obronić to, co posiada; żadna ofiara, w tym celu poniesiona, nie może i nie powinna być dla nas ciężką. Dążności wojenne Francyi i Rosyi zmuszają nas do kroków obronnych. Szczupaki francuskie i ruskie zmuszają nas stać się karpiami. My znajdujemy się w położeniu wyjątkowem, w jakiem nie znajduje się żaden inny naród. Nasi przeciwnicy stawiają nam silny opór. Wypadki 1866 roku nie zakłóciły naszych stosunków do Rosyi. Prusy zawsze były życzliwe względem Rosyi; wyświadczyły jej pewne przysługi. Miały więc prawo żądać od niej uznania, które też poniekąd otrzymały. Prusy po wszystkie czasy starały się utrzymać przyjazne stosunki z Rosyą, jakkolwiek Rosya wypłatała nam figla w Ołomuńcu. Ja sam w charakterze posła przy dworze rosyjskim pracowałem wiele nad wyrobieniem i utrzymaniem stosunku przyjaznego, i zawsze potem ze szczególniejszą sympatyą starałem się podtrzymać ten tradycyjny stosunek, niegdyś nawiązany. A jednak przyjazne uczucia Rosyi ochłodły; wypowiadam to, gdyż pragnę wyjaśnić, dlaczego zawarliśmy sojusz z Austryą. Żądania Rosyi przed ostatnią wojną wschodnią uchyliliśmy. Rosya zwróciła się do Austryi — ale napróżno. Wówczas przyszła wojna. Cieszyliśmy się, że burza ta nas minęła.

Na kongresie, który z wielkim trudem udało mi się doprowadzić do skutku, starałem się o ile mogłem, dać zadośćczynienie żądaniom Rosyi, spełniając wszystkie prawie jej życzenia. Sądziłem rzeczywiście, iż mam pewną racyę utrzymywać, żem zdobył sobie uznanie Rosyi. Ale nie mogłem i nie chciałem narazić sobie Austryi. Gdybym był to uczynił, bylibyśmy dzisiaj odosobnieni w Europie, znajdowalibyśmy się w bezwarunkowej zależności od Rosyi!

W ogłoszeniu traktatu sojuszu naszego z Austryą starają się niektórzy upatrywać groźbę, ultimatum. Ale nic podobnego w tem nie ma. — Traktat jest wyrazem wspólności interesów obydwóch stron, które go zawarły, i świat powinien się o tem dowiedzieć, — i to nietylko ten traktat: zarówno traktat z Włochami jest wyrazem wspólnego interesu, by wspólne oddalić niebezpieczeństwo. Austrya poszła za tą rozumną i oględną polityką w r. 1870, gdyż oparła się umizgom Francyi, skierowanym przeciw Niemcom. Austrya jest naszym naturalnym sojusznikiem w niebezpieczeństwach, jakie nam wspólnie grożą ze strony Rosyi i Francyi. Lecz nienawiści Rosyi nie ma się co obawiać: wojny nie prowadzą się z nienawiści, gdyż w takim razie Francya z Włochami i całym światem musiałaby wojny prowadzić.

Potęga, którą posiadamy, uspokoi zapewne opinię publiczną u nas, oraz nerwowe rozdrażnienie giełd i dzienników. Tę potęgę wzmocnić jeszcze więcej jest naszem zadaniem. Na podstawie ustaw, które teraz pod uchwałę zostały przedłożone, będziemy mogli na każdej z naszych granic ustawić po milionie dobrych żołnierzy. — Za nimi staną nasi rezerwiści.

W tej mierze niech nikt nie mówi, że toż samo i inni potrafią, bo oni właśnie tego uczynić nie mogą. My posiadamy materyał, z którego możemy nie tylko utworzyć olbrzymie armie, ale zaopatrzyć je w oficerów.

Poczucie siły jednak nie powstrzyma nas w usiłowaniu do utrzymania pokoju. Naszem staraniem jest utrzymywać dawne stosunki z Rosyą, ale nie myślimy ubiegać się za nikim.

W sprawie bułgarskiej Rosya musi uznać, że Niemcy zachowywały się lojalnie. Jeżeli Rosya nas wezwie, wówczas żądania jej, jeżeli będą zgodne z przepisami traktatu, poprzemy u sułtana.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 7 lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego załatwiono kilka drobnych spraw, poczem przystąpiono do narad nad podatkiem od spirytusu. W Kole panuje usposobienie nieprzychylne projektowi rządu. — Z Galicyi nadeszły do Koła telegramy, oświadczające się przeciw projektowi.

Na wniosek Abrahamowicza uznano potrzebę powiększenia liczby członków przyszłej specyalnej komisyi z 24 do 36.

Do komisyi tej przeznacza Koło pp.: Alfonsa Czaykowskiego, Jaworskiego, Rutowskiego, Rosenstocka, Struszkiewicza, Abrahamowicza i Gołuchowskiego.

Wiedeń, 7 lutego. Dziś przyjmował arcyksiążę Rudolf deputacyę galicyjską, złożoną z prezydenta Izby dr. Smolki, marszałka Sejmu krajowego Jana hr. Tarnowskiego i Władysława Fedorowicza. Deputacya wręczyła następcy tronu rozmaite upominki, odnoszace się do galicyjskiej podróży następcy tronu. Przyjęcie, które trwało przeszło pół godziny, było bardzo serdeczne. W rozmowie mówił następca tronu i o zewnętrznem położeniu. Między innemi zauważył, że tutejszy ambasador rosyjski ks. Łobanow rozmawiając z nim wczoraj wypowiedział zdanie, że ogłoszenie tekstu austro-niemieckiego traktatu sojuszowego sprawi w Petersburgu wielkie wrażenie. Przy końcu zapewnił deputacyę o swej sympatyi dla Galicyi.

Wiedeń, 7 lutego. *Pol. Corr.* otrzymuje z Paryża z tamtejszych kół dyplomatycznych doniesienie, że ogłoszenie tekstu traktatu austro-niemieckiego nie zaniepokoiło wcale rządu francuskiego, ponieważ Francya nikogo nie ma zamiaru zaczepiać a wierzy w zapewnienie, że zaczepioną nie będzie.

Wiedeń, 7 lutego. *Correspondence de l'Est* donosi, że tutejszy nuncyusz papiezki msgr. Galimberti odwiedzał zeszłej soboty ambasadora rosyjskiego ks. Łobanowa. Wymienione źródło sądzi, że w danym razie chodziło o wznowienie rokowań pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim.

Wiedeń, 7 lutego. Giełda tutejsza przyjęła mowę Bismarka małą tylko zwyżką renty. Pokojowy jej charakter stosunkowo małe sprawia wrażenie.

Paryż, 7 lutego. Utworzenie gabinetu Floqueta staje się coraz bardziej prawdopodobnem. Równocześnie ma być okres parlamentarny przedłużony na lat sześć.

(*Z biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 7 lutego. Izba posłów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu § 28 ustawy o podatku cukrowniczym i rezolucyę Bohatego, żądającą, ażeby w drodze administracyjnej postarano się o jak najmniej dla mieszkańców uciążliwe wykonywanie przepisów o kontroli. Następnie przyjęto § 29 wraz z analogiczną rezolucyą Hajeka. Inne paragrafy przyjęto prawie bez dyskusyi i w ten sposób ukończono drugie czytanie ustawy.

Wiedeń, 7 lutego. W Izbie poselskiej na posiedzeniu dzisiejszem minister handlu zażądał kredytu dodatkowego w kwocie 1·6 mil. na budowanie kolei skarbowych.

Berlin, 7 lutego. Po mowie ks. Bismarka p. Frankenstein postawił wniosek, aby ustawę wojskową przyjąć w całości bez zmiany, oraz aby wniosek o pożyczce przyjąć bez rozprawy. Pp. Helldorf, Beningsen i Wehr poparli te wnioski. Skutkiem tego wniosek o pożyczce odesłano do komisyi budżetowej, a wniosek wojskowy w drugiem czytaniu przyjęto w brzmieniu komisyjnem

Po takiej uchwale Bismark podziękował za życzliwość parlamentu, ta uchwała bowiem wzmocni znacznie rękojmię pokoju.

Berlin, 7 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* upatruje w jednomyślnej uchwale parlamentu gotowość całego narodu stać się opiekunem pokoju.

Podług *Nat. Ztg* naród niemiecki musi się przyzwyczaić do ponoszenia wielkich ciężarów wojskowych, jako do warunku nieodzownie koniecznego.

Petersburg, 7 lutego. *Nowoje Wremia* nazywa mowę Bismarka arcydziełem i chwali w niej spokój, pewność siebie i szczerość. Jest ona zdaniem petersburskiego pisma niezaprzeczenie pokojową i jakkolwiek możnaby jej według upodobania różne robić zarzuty, to jednak była ona tak dobrze ułożoną i tak jasną, iż na zarzuty nie zasługuje. *Nowoje Wremia* uważa niektóre odnoszące się do Rosyi ustępy za niezbyt wyraźne, co się zaś tyczy wycieczek Bismarka przeciw dziennikarstwu, to muszą się one odnosić równie do niemieckich, jak i do austryacko-węgierskich dzienników. Wiele ustępów mowy brzmi tak, iż każdy rosyjski patryota mógłby je z przyjemnością powtórzyć. Najgłębiej odczutym jest, według *Nowoje Wremia*, sam koniec mowy.

Paryż, 7 lutego. Większa część dzisiejszych dzienników twierdzi, że mowa Bismarka wygląda pozornie więcej pokojowo, niż jest w rzeczywistości. W kołach politycznych stawiają sobie pytanie, czy też Bismark naprawdę służy sprawie pokoju przez proklamowanie niemieckiej hegemonii w wyrazach, które mogą miłość własną innych mocarstw podrażnić i uzbrojenia Rosyi usprawiedliwić.

Paryż, 7 lutego. *Temps* pisze: Obecne położenie rzeczy w Europie nakłada na Francyę dwa obowiązki: uregulowania spraw wewnętrznych przez uchwalenie budżetu i zastrzeżenia sobie swobody w działaniu przez zachowanie zimnej krwi.

Londyn, 7 lutego. Podług zdania dzienników porannych mowa Bismarka jest potężną rękojmią pokoju.

Standard i *Times* mają wątpliwości, czy też mowa Bismarka mimo swego pokojowego charakteru potrafi zupełnie rozprószyć obawy o wybuch wojny.

Sofia, 7 lutego. Kiazim bej, który miał tu przybyć jako zastępca Gadbana Effendiego, musiał odłożyć wyjazd z Konstantynopola, ponieważ Nelidow miał oświadczyć, że poselstwo rosyjskie opuściłoby Konstantynopol, gdyby Kiazim odjechał do Sofii.

Biuro Reutera donosi, że irade sułtańskie, zatwierdzające zmiany w konwencyi suezkiej zostało wczoraj ogłoszone.

Madryt, 7 lutego. Izba poselska odrzuciła 176 głosami przeciw 19 wniosek nagany przedłożony przez stronnictwo konserwatywne. Nagana ta miała być wyrzeczoną z powodu rzezi w Rio-Tinto.

Podczas rozprawy przyszło do bardzo żywego starcia między teraźniejszym ministrem wojny a dawnym ministrem Romero-Robledo.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741 4 mm	743 7 mm	742 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,4	—9°2	—5°4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	84%	73%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	10	6

Uwagi: Pochmurno w nocy wicher.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 lutego 1888.

	kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	15
Zjednoczony dług w srebrze	79	15
Austryacka renta złota	108	20
5% austryacka renta (marcowa)	93	10
Akcye banku austro-węgierskiego	861	—
Akcye kredytowe	270	30
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 7/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 25	109 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 90	62 80
20-to frankówka złota	10	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 75	93 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	93
5% Obligi komunalne I Emis.	9 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93	95
4% „ „ „ „ II Em.	89 —	90 —
4½% „ „ „ „	94	94 5
5% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ z prem. 10%	99 75	101 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 2
5% „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 6/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	10[illegible] 7
4½% „ „ „ „ 100	92 50	93 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	9[illegible] 50
4½% Listy zast. Banku kraj. 100	90 50	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 5
[illegible]% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	93 —
[illegible]% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 6/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ 100	—	97 75
5% „ „ „ III „ „ 100	97 40	97 65
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	97 65

Wiedeń, dnia 6/2.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 0	77 25
5% „ „ srebrna „ „ 100	78 35	78 55
4% „ „ złota „ „ 100	106 10	107
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	91 80	92
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	135
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	131 25	1[illegible]2 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	—	137 —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	164	165
„ „ 1864 bez % pół „ 100	164	165 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 20	96 [illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	8[illegible] 15	82 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 —	122 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	99 50	100 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 50	104 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	— —	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 10	30 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	17 50	17 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	— —	[illegible]1
5% „ „ obl. komunu. „ „ 100	—	100 0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 —	101 —
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	—	96
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 25	100 75
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	— —	[illegible] 95
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 6	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 40	101 60
4% „ „ „ „ 100	99 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 25	103 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	—	97 5
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	—	98 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	7[illegible] 50	78 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 9	97 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	145
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 —	96 40
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	—	95 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 65	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 50	177 -
Klary „ 40 „ m. k.	49 75	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	53 —	5[illegible] 5[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	[illegible]7	17 0
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	[illegible]1 70	12 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 75	[illegible]0 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	4 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 5	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	98 25	99 —
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	81 —	81 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	266	266 25
1[illegible]·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	267 50	[illegible]68 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	203 50	[illegible]04 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	86[illegible]	870 —
—·—	Unionbank „ 100 „	188 25	188 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	169 —	170 —
136,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2448	[illegible]452 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190 —	[illegible]90 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	203 75	204 5
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	136	137 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 50	178 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167	[illegible]8 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	211	[illegible]11 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81	81 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	346	348 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 04	10 06
20-to Markówki „ „	12 44	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie „ „	48 65	49 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	108 —	108 25



L. 1062.

Obwieszczenie.

Wiosenny

JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1888 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę pana Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13 marca 1888 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach.

Oprócz ...nego stajennego od koni pomieszczonych w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni, żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. 237 1 3

Kraków, 30 stycznia 1888 r.

Prezydent miasta

Dr. Szlachtowski.

Oeconomie-Adjunct

mit guten Zeugnissen und Praxis, polnisch sprechend, sucht baldige Anstellung.

Gefällige Zuschriften: **Johann Clompa, Ober-Taschonowitz in Schlesien.** 235 1

Rodowita Niemka

życzy sobie udzielać **lekcyj języka niemieckiego na godziny.**

Łaskawe oferty prosi składać w Administracyi „Nowej Reformy“ pod literami **L. H. w Krakowie.** 258 1 3

Wieczorne wykłady

buchalteryi

w szkole handlowej

rozpoczną się dnia 17 lutego b. r.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem. Czesne 20 złr.

Zapisy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Dyrektor szkoły codziennie od godziny 3 do 4. 231 2 3

SALON MÓD

oraz 148 6 8

Pracownia sukien damskich

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie, linia A-B, I piętro,

(w domu Wgo Janigi)

zaopatrzony został w najnowsze

czepeczki, ubiorki na karnawał,

wykonuje

suknie balowe i wieczorowe

po najtańszych cenach,

suknie do odświeżania przyjmuje.

Do sprzedania

WILLE

pani **Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem i Krakowie.**

O szczegóły należy zgłosić się do adwokata Dra Markiewicza w Krakowie. Grodzka, 15. 220 3 4

PHOSPHATE de FER

aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.

Cena 50 ct. 107 8 0

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem“

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W dobrach Przybradz

jest **folwark, 100 morgów obszaru,** w jednem położeniu leżący, zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia w Zarządzie w Przybradzu poczta Zator. 197 3 3

Fabryka Makaronu włoskiego

i suchych wyrobów z ciasta

MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ

we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż makaronów** z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

DOM HANDLOWY

J. Wentzl w Krakowie

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny po 44 centów }
makaron grubszy po 40 centów } **za kilogram.**

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat. 236 1 15

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych cierpieniach, **żołądka i trzewiów** brzusznych kurczach żołądka, zaflegmieniu zgadze i chronicznem zaparciu **stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu **lat tym** proszkom obszerne **wzięcie.**

WARNUNG.

OSTRZEZENIE!

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparalizowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich **skaleczeniach** ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 4 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stan. Pawłowski, apt.; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Mieszczański Browar

w Pilźnie

założony w r. 1842

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Mieszkańców **Krakowa i okolicy,** że czyniąc zadość powszechnemu żądaniu urządził **w Krakowie przy ul. Poselskiej, L. 15,**

GŁÓWNY SKŁAD

swego Pilzneńskiego piwa

z szacunkiem

Browar Mieszczański w Pilźnie.

Generalna Reprezentacya

Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego

w Krakowie

odnośnie do powyższego zawiadomienia ma zaszczyt donieść, że na dogodny sprowadzania jedynie tylko **Pilzneńskiego piwa** urządziła **główny skład** w Krakowie i takowy z dniem **1 lutego** otwiera.

Polecamy **Pilzneńskie zwykłe i wystałe (Lager) piwo** w oryginalnem napełnieniu w beczkach po $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitra, a od dnia 1 lutego także w oryginalnych butelkach. Zamówienia w butelkach z okolicy uskutecznia się od 25 butelek. — Wszelkie zamówienia uskutecznia jak najpunktualniej i najspieszniej i o takowe upraszа

Główna Reprezentacya dla Galicyi

w Krakowie, ulica Poselska, Nr. 15.

165 5 6 Piwnica wywozowa Dworzec kolei.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 21 35 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szan. Publiczności iż otworzyłem

SKŁAD I WYSZYNK

PIWA RADZISZOWSKIEGO

w Krakowie przy placu Maryackim, Nr. 3,

który powierzyłem p. Józefowi Drożdżowi i polecam wyrób mój łaskawym względom — z poważaniem **Albin Kolloros.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie piwo: marcowe, transwersalne i porter, w beczkach i butelkach,** oraz że w urządzonej na Placu Maryackim, Nr. 3, **PIWIARNI RADZISZOWSKIEJ,** połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj, sprzedaję takowe **na szklanki** wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności zapewniam, że jedynem mojem staraniem jest szybką usługą i wyborową kuchnią zaskarbić sobie zupełne Jej zadowolenie, prosząc więc o liczne odwiedziny — zostaję z wysokiem poważaniem

212 6 15 **Józef Drożdż.**

PIOTR KROKIEWICZ

aptekarz w Krakowie

ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czem świadczą coraz liczniejsze uznania pochwały i. t. p., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedomogach zastosowane, bardzo skutecznie działają.

Dr. Jurowicz.

W Krakowie, dnia 23 lipca 1887. doktor wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych i t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę itp., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bólu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkorazowem użyciu najgwałtowniejsze bóle reumatyczne, postrzały, podagrę i t. p.

Sarsaparilian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t. p.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach uporczywy kaszel itp. Cena złr. 1 20.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z Ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena ... zł.

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. 27 16 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, zkóre nadaje kolor młodości i świeżości. 91 51 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,

w Krakowie Sukiennice, liczba 20,

w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzeczkowskiego

w Krakowie

przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy

Węgiel Brzeczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej.

191 8 31

Kandydat notaryalny

z $5^1/_2$ letnią praktyką, do zastępstwa kwalifikowany, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia. Adres: **J. R.** poste rest. **Jarosław.** 222 2 3

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i t. d. poleca

pierwszy krakowski skład płócień krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa, ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne.) 229 22 0

Zarząd dóbr Jasienicy

wydzierżawia **propinacyę z dniem 1 lipca b. r.** z dziesięcioma budynkami karczemnemi.

Pierwszeństwo otrzymają rzemieślnicy (nawet jako szynkarze na rachunek skarbu). Bliższa wiadomość w Zarządzie poczta **Jasienica pod Brzozowem.** 214 3 5

Modrzewi około 180 sztuk, pięknych, bardzo długich, i przeszło 100 **sosen** na materyał budulcowy lub forsty do sprzedania pod korzystnemi warunkami każdego czasu. Bliższa wiadomość: **ulica Kopernika** Nr. 20 I piętro 208 3 5

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptekach. Za nadesłaniem **2 złr. 20 ct.** do apteki **Lippmanna w Karlsbadzie** 1 pudełko z przesyłką opłatnie. 123 22 48

Pokrywacze dachów papą i blacha żelazną

znajdą zatrudnienie.

Wiadomość: **Kosydarski, Rynek główny.** 169 12 20

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

162 13 30

Pomocnik handlowy

rutynowany, z handlu galanteryjnego, znający język niemiecki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **P. F.** poste rest. **Kraków.** 223 2 2

Łubinu niebieskiego

100 m. ctn. po cenie **4 złr. 50 c. za 100 kilo z workiem** i dostawą do kolei Dębicy, ma do sprzedania **Zarząd dóbr w Paszczynie p. Dębica.** 225 2 7

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *puchliny, zatkanie kanałów, humoru, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach),* w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu. RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

216 2 0

Cognac prawdziwy, stary leczniczy, sprowadzony wprost z Cognac, utrzymuje w najlepszym gatunku w butelkach po 2 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct. apteka Blumenfelda we Lwowie. 98 1

Sławne winnice

Adelsbergskich

Win Węgierskich

(Adelsberger Hungaria)

urządziły dla **Krakowa** jedyny i wyłączny skład swych oryginalnych sławnych win u

ANTONIEGO HAWEŁKI

pod Palmą

poleca więc takowe P. T. Sz. Publiczności.

Józef Eberling

12 17 20 **Buda-Peszt.**

Wieś

obejmująca 300 morgów obszaru, w dobrej ziemi, 2 mile od stacyi kolei w Dębicy, z powodu interesów familijnych **zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **B. B. B.** poste restante **Dębica.** 2275 8 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.